

24 marca 2016



Świętokrzyska Wielkanoc pełna tradycji i niezwykłych obrzędów

W Iwaniskach zmartwychwstanie Chrystusa oznajmia dźwięk tarabanu, w Bogorii usłyszeć można wystrzały z petard, a w Koprzywnicy strażacy miejscowej Ochotniczej Straży Pożarnej zamieniają się w dmuchaczy ognia. O wschodzie słońca w Wielki Piątek mieszkańcy Rakowa tłumnie zmierzają do źródła, by obmyć twarz i odgonić choroby. Niemal każda świętokrzyska gmina może pochwalić się własnymi, od wieków znanymi i kultywowanymi obrzędami i zwyczajami wielkanocnymi. Świadczą one o wielkiej sile naszej tradycji i kultury.

W Iwaniskach biją w tarabany, w Bogorii strzelają

W Wielką Sobotę mieszkańcy Iwanisk w powiecie opatowskim znów staną się świadkami jednego z najciekawszych wielkanocnych zwyczajów, którego początki sięgają prawdopodobnie XIX wieku. Tuż przed północą rozlegnie się odgłos uderzeń w bęben (taraban), który oznaczać będzie zmartwychwstanie Chrystusa. Wielkanocny zwyczaj kultywowany w Iwaniskach jest niewątpliwie jednym z najstarszych i najciekawszych. Tradycja jest przekazywana z pokolenia na pokolenie, a ci, którzy dostępują zaszczytu bębnienia, później uczą tej sztuki swoich synów i wnuki. Bębnią wyłącznie kawalerowie; zaczynają przed Grobem Pańskim w parafii pod wezwaniem Świętej Katarzyny Dziewicy i Męczennicy, potem przed plebanią, aby obudzić księdza proboszcza, a następnie w domach pod domami panien na wydaniu. Zgodnie ze zwyczajem kawalerowie chodzą po Iwaniskach przez całą noc i uderzają w taraban aż do porannej rezurekcji.

W Bogorii w powiecie staszowskim od lat Zmartwychwstanie Chrystusa oznajmiał o świcie w Wielką Niedzielę wystrzały pod kościołem parafialnym św. Trójcy, który słynie z obrazu Matki Boskiej Pocieszenia. Nawet najstarsi mieszkańcy Bogorii nie wiedzą od kiedy zwyczaj ten jest kultywowany.

Historia mówi, iż w latach 1910 – 1914 w Bogorii działały organizacje Strzelca i Sokoła. Najprawdopodobniej właśnie dla upamiętnienia udziału bogorian w patriotycznych zrywach, kultywowany jest tutaj od 150 lat zwyczaj wielkanocnego strzelania. Zgodnie z utartymi zasadami, strzelców winno być kilkunastu, a strzelanie odbywa się na rozkaz wydany przez

komendanta lub podkomendanta, trzema salwami: po wyjściu procesji z kościoła, „na Podniesienie” i „na Baranek Boży”. Wystrzałem towarzyszy odgłos zabytkowych bębnow.

Uzdrowiająca woda z pągowieckiego źródła

Równie ciekawy zwyczaj kultywowany jest w gminie Raków. W Wielki Piątek, tuż przed wschodem słońca, rakowianie wędrują do źródła w Pągowcu, by obmyć twarz lub napić się wody ze źródła, któremu przypisywana jest uzdrawiająca moc. To zwyczaj kultywowany od wieków; mieszkańcy Rakowa wierzą, że woda ze źródła zapewni im zdrowie i urodę przez cały rok. Do źródła wędrują i młodzi i starzy, niektórzy z naczyniami, by zabrać wodę także dla domowników. Tradycja każe, by w drodze do cudownego źródła nie odzywać się do spotkanych po drodze osób, a wracając z wodą nie odwracać się za siebie, gdyż wtedy moc wody byłaby nieskuteczna.

W Rakowie, w wielkanocny Poniedziałek kultywowana jest też tradycja spacerów całymi rodzinami na „Zielony Stok” czyli do lasu w pobliżu źródła. Tam odbywa się piknik. Uczestnicy zabierają ze sobą święconkę i częstują się nią nawzajem w gronie znajomych. Aby tradycji stało się zadość częstujemy się nawzajem świątecznymi przysmakami. Oczywiście, tradycji stało się zadość, nie może oczywiście zabraknąć oblewania wodą. Panny nie tylko mogą być wówczas oblane, ale nawet wrzucone do źródła.

Na zakończenie, uczestnicy pikniku rozrzucają skorupki jajek ze święconki. To nawiązanie do legendy o walecznym rycerzu, który zamieniony w raka uwolnił się z pancerza i pozostawił skorupki podobne do tych z jajek ze święconki.

Koprzywnickie „bziuki”

W Koprzywnicy, w parafii Matki Boskiej Różańcowej Zbawiciel zmartwychwstaje już w Wielką Sobotę. Na jego powitanie strażacy niosą światło – symbol wiary. Na zakończenie mszy świętej z kościoła wyrusza uroczysta procesja. Drogę księdzu oświetlają dmuchacze ognia. Od lat miejscowi strażacy kultywują bowiem wielkanocną tradycję koprzywnickich „bziuków”.

Strażacy ochotnicy czuwają przy Grobie Pańskim już od piątku. W Wielką Sobotę z pochodniami uczestniczą w procesji rezurekcyjnej. Jej początek ogłaszają wystrzały z armat. Tuż przed księdzem w procesji idzie trzech strażaków, każdy z nich co jakiś czas bierze łyk

nafty do ust i wydmuchuje, tworząc efektowne ogniste kule. W ten sposób chcą godnie przywitać zmartwychwstałego Chrystusa oświetlając mu drogę.

Nawet najstarsi mieszkańcy miasteczka nie pamiętają początków tego zwyczaju. Mówią tylko, że zawsze tak witano na Maryjnym Wzgórzu. Przypuszcza się, że swoje korzenie „bziukanie” ma w czasach pogańskich, kiedy ogień był bardzo ważnym elementem w ówczesnych wierzeniach. Jeszcze w latach sześćdziesiątych i na początku lat siedemdziesiątych ubiegłego wieku w Koprzywnicy na cześć Jezusa Zmartwychwstałego oddawano wystrzały. Strażak ubrany w długi skórzany szewski fartuch (w Koprzywnicy przez kilka wieków istniał prężny cech szewców), uderzał drągiem zakończonym armatnią łuską w szmaciany woreczek wypełniony substancją wybuchającą pod wpływem uderzenia. Dziś Jezusa wraz ze strażakami witają w uroczystej procesji rycerze Chorągwi Rycerstwa Ziemi Sandomierskiej.

Mieszkańcy Koprzywnicy nie wyobrażają sobie procesji wielkanocnej bez popularnych „bziuków”. To widowisko, spektakl, którego głównym bohaterem jest ogień. Niezwykły klimat potęguje dźwięk dzwonów i kołatek. Widowisko jest wspaniałe, nic więc dziwnego, że co roku w Wielką Sobotę wieczorem do Koprzywnicy zjeżdżają ludzie z całej Polski, by podziwiać „bziuki”

Święta Wielkiej Nocy to także czas radosnego witania wiosny i budzącej się do życia przyrody. To radość ze zmartwychwstania Chrystusa. Wspólne, rodzinne i radosne świętowanie.